Nr. 2. Czwartek, 3 Stycznia 1918. Rok 108.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego** 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

**Prenumerata:**

| zamiejscowa: | | | | miejscowa: | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| rocznie | 40 K | ćwierćrocznie | 10 — K | rocznie | 36 K | ćwierćrocznie | 9 — K |
| półrocznie | 20 K | miesięcznie | 3·60 K | półrocznie | 18 K | miesięcznie | 3 — K |

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

**„Przewodnik naukowy i literacki"**, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **3 K — h.**, drudzy **1 K.** **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **12 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **30 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **40 hal.**, nadesłane po **1 kor.**, kronika **1·50 kor.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie **Administracya „Gazety Lwowskiej"** Lwów ulica **Podwale l. 3.**

## ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

**Przedpłata** na „Gazetę Lwowską" wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) . . . . . . **36** K
**półrocznie** . . . . . . . **18** K
ćwierćrocznie . . . . . **9** K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . **3** K

Zamiejscowa:

rocznie . . . . . . . K **40** — h
półrocznie . . . . . K **20** — h
ćwierćrocznie . . . . K **10** — h
miesięcznie . . . . . K 3 60 h

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni . **3** K — h
miesięczni . . **1** K — h

„Przewodnik" prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie . . . . . . **12** K
półrocznie . . . . . **6** K
ćwierćrocznie . . . **3** K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenie cen druku i papieru.

## OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd jak i w r. 1918 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych: znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1918 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, dr. Stanisława Wasylewskiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego" posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jegu Ces. Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 16 grudnia ub. r. raczył najmiłościwiej nadać starszemu radcy skarbu galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu dr. Julianowi Czyrniańskiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy Dworu z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 16 grudnia ub. r. raczył najmiłościwiej nadać nadzwyczajnemu profesorowi anatomii patologicznej na Uniwersytecie w Krakowie, dr. Leonowi Konradowi Glińskiemu tytuł i charakter zwyczajnego profesora Uniwersytetu.

Jego Ces. Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 13 października ub. r. raczył najmiłościwiej nadać w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu przydzielonemu do komendy okręgowej w Opatowie, inżynierowi leśnemu Franciszkowi Lagoszowi złoty **krzyż** zasługi na wstędze medalu waleczności.

Pan Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi sędziów Stanisława Mielnika w Żabiu, Maurycego Lorbera w Zbarażu, Maryana Podwińskiego w Czortkowie i Józefa Górskiego w Peczeniżynie.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi adjunktów pocztowych, Alfreda Markiewicza w Stanisławowie, Benziona Herolda we Lwowie, Mojżesza Marguliesa w Tarnopolu, Naftalego Flicka we Lwowie, Natana Kohna w Bołszowcach, Markusa Vogla w Haliczu, Dawida Zimmera w Buczaczu, Dawida Spiegelmanna w Stanisławowie i Markusa Liebreicha w Monasterzyskach, a Wiceprezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów przeznaczył Natana Kohna do Szczakowej, Markusa Vogla do Kołomyi, Dawida Zimmera do Czortkowa, Markusa Liebreicha do Krakowa, wszystkich innych pozostawił w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Wiceprezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował adjunkta Władysława Januszyka poczmistrzem w Komarówce.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

*Lwów, 2 stycznia 1918.*

†

### Stanisław Hrabia Tarnowski.

Wielkie, promienne, czyste światło zagasło w Narodzie. Szlachetna, wspaniała postać zniknęła z widowni świata. Przestało bić nieskazitelne serce, które miłowało to wszystko co piękne, wzniosłe, bohaterskie w Ojczyźnie, a wzdrygało się przed tem, co nizkie, pełza po ziemi. Zamilkły na zawsze wymowne usta, z których padały w serca słuchaczy złote ziarna prawdy, nadziei i wiary. Zgasła myśl, ogarniająca szerokie widnokręgi, a tak zespolona z Polską, że w niej miała swe najbogatsze źródło i ku niej zwracała się zawsze, całą siłą miłości, na tradycyi rodu opartej a z osobistego przekonania płynącej.

Stanisław Tarnowski umarł!

Rozjęczały się dzwony i jękły boleśnie wszystkie serca szlachetne w Polsce. Ten, co jej duchem hetmanił, co nawet w swej

14)

**Stanisław Wasylewski.**

## NA KONGRESIE WIEDEŃSKIM.

SZKICE.

VII.

**Jaśnie oświecony romantyk.**

(Ciąg dalszy).

Taki był nastrój w młodem pokoleniu w latach 1820—1, nastrój, który wyczuć można w każdym artykule polemicznym, w każdej nowej wiadomości o romantyzmie Zachodu.

A głos Brodzińskiego w Pamiętniku warszawskim (1822; I) spory łagodził i ostrzegał:

„Te spory na tę drogę naprowodzić nas powinny, że porównanie literatury różnego smaku do naszego własnego nas wróci. Daj Boże! abyśmy przez zgłębienie dziejów naszych i poznanie istoty poezyi do dawnym Grekom podobnej prostoty i smaku wrócili... Jest to moje marzenie i niejakie przeczucie o naszej literaturze, którego skutku nie tak rychło się spodziewam".

W takiej chwili wyszły z druku „Groby" Lubomirskiego. I zdało się nielicznym, co je przeczytali, jak gdyby się tam polska romantyczność rozświtała, jakby się jedno z marzeń i przeczuć Brodzińskiego spełniło... On sam natychmiast oddał „Grobom" słowa wielkiej, entuzyastycznej niemal pochwały, jakiej się nikt nigdy z ust jego nie doczekał. Oto, co pisał pod pierwszem wrażeniem lektury:

„Dzieło to obiecuje narodowej literaturze znakomitego poetę. Zbyt rzadko oddychamy na Parnasie naszym tem świeżem powietrzem, które nam się czuć daje, kiedy nas poeta wprowadzi w kraje imaginacyi... Malowanie poetyczne szczegółów, miejscowości, nadają jego poezyi życie, cechę narodową i pewną nam właściwą oryginalność, o którą woła literatura nasza".

Z ciekawością otwieramy więc rzadki dziś tomik „Grobów", aby sprawdzić sąd Brodzińskiego. Może śpiewak Wiesława dał się unieść pierwszemu wrażeniu i pomylił się, jak mu się to nieraz zdarzało. Wszakże niedawno jeszcze porównywał Karpińskiego z Goethem, a bezdusznego rezonera Bończę Tomaszewskiego, autora „Rolnictwa", z Szekspirem?...

Słowa przedmowy odsłaniają nam treść i układ utworu: „Poeta w osobie Barda, przeniósłszy się w dzień śmierci T. Kościuszki (17 listopada 1817) do katedry krakowskiej i spotkawszy tam czterech rycerzy dawnych, przysłuchuje się ich powieściom, z których najgłówniejsza powieść o Kościuszce".

Ów Bard kaledoński rozpoczyna uroczystą pieśnią poemat. Spadkobierca trubadurów i minstrelów, sławi średniowiecze, które im dało nieśmiertelność, boleje, że wieki wyziębiły żar czarownej chanson de geste prowansalskiej. Osamotnionym, obcym, niezrozumianym, czuje się w wieku oschłego racyonalizmu, w erze panowania zdrowego rozsądku. Miej serce i patrzaj w serce ma już niemal na ustach.

Ten wiek ciemnoty nas piętnuje znakiem,
Zimno rozsądek czucia dziś rozbiera.
Miłość jest słowem, prostota niesmakiem,
Rozum się zdobi, lecz czułość umiera.

Gdy teraźniejszość mu cięży, więc idzie między grobowce wawelskie, gdzie Polska królewska uśpiona. Przestąpił progi Zygmuntowskiej kaplicy, rozpamiętywa dzieje Piastów i Jagiellonów i staje wreszcie u sarkofagu dla księcia Józefa. U wezgłowia grobowca zasiadło czterech białych rycerzy-starców: Zawisza, Sieciech, Gedymin i Zbigniew.

Nieraz tu nawet północ ich witała:
Gdzie Poniatowski przy Sobieskim leży,
Gdzie lampa w górze słabym brzaskiem pała,
W koło tam siedzą w rycerskiej odzieży.

Burza, wicher i pioruny wtórzą rozmowie rycerzy, która jest przedmiotem dumy drugiej. Gedymin obwinia Polskę: brak karności i narodowej tężyzny, nieład społeczny i źle pojęta wolność wpędziły ją do grobu. Zbigniew go karci: „Naród oskarżasz? raczej oskarż losy!"

Historya Rzeczypospolitej to skarbnice męstwa, miłości i cnót obywatelskich. Sieciech słucha rozmów w milczeniu; dokuczają mu myśli ponure i złe przeczucia. Rozpętane burzą żywioły, jęk żałosny wawelskich dzwonów, migotliwe światło kaganka napawa go jakąś nieokreśloną trwogą:

Z dziesiątkiem zbrojnych wręcz się będę ścinał
Dotrzymam pola jak kiedym był młody
I w karacenę piersi nie zapinał.
Przysiądz na kędzior mogę srebrnej brody.
Na czole ostrze nakryśliło cudze,
Że wrogom tyłu w walce nie podałem,
Powiem-li? Może do śmiechu pobudzę?
Walczyć z duchami serce nie jest śmiałem.

Przy drobnem świetle, które lampa sieje,
Widma okropne spostrzegam wokoło:
Tu pod obłąkiem zjawisko się chwieje,
Zawój z obłoków zdobi jego czoło,
Tułub chmurzysty mgliste wleką nogi;
Czyście słyszeli jak boleśnie ryknął?
Tam... przy filarze potwór stoi srogi...
Idzie... zbliża się... stanął... gdzie jest— zniknął.

Gedymin uspokaja Sieciecha. Gdyby istoty z tamtego świata ukazywały się ludziom, niosłyby im z pewnością słowa pociechy i rady życiowej. Gdybyż ożyć mogli, choć na chwilę, ci, co pod czarnym marmurem śpią w dyademach narodowej chwały, Zamoyscy, Żółkiewscy, Chodkiewicze... Mogliby tylko błogosławić! By uspokoić, podnieść na duchu przestraszonych rycerzy, Zawisza opowiadać im poczyna życie i chwałę naczelnika Kościuszki.

Z słowem Kościuszki jedna z lamp się tlących
Nagle zagasła, wzruszywszy mówiących.

Wicher zawył gwałtownie, grom wstrząsa posadami katedry, że aż zadrżały arkady wawelskich podziemi. W tej samej chwili bowiem w Solurze ułożył się do snu wiecznego Tadeusz Kościuszko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zewnętrznej postaci uosabiał najpiękniejsze typy dziejów naszych, co z taką godnością senatorską dzierżył berło rektorskie prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej, Ten, który jako Prezes najwyższej naszej instytucyi naukowej szedł na czele duchów wybranych, pewny, śmiały, niezawodny przewodnik — należy już do przeszłości... Chluba i zaszczyt Narodu, poszedł wziąć z Ręki Bożej nagrodę zasłużonego żywota, wypełnionego aż po brzegi pracą owocną, cnotą iście chrześciańską, odwagą cywilną tak rzadką u nas, więc tem bardziej podziwu godną, tą rycerskością bez trwogi i skazy, objawianą w każdem słowie i czynie.

Przedziwny talent wymowy, bystrość i głębokość umysłu, wziął od Boga, — ale oto w chwili zgonu stanął przed Nim z tem, co ten talent i ten umysł bogaty w długoletniem życiu zdziałały. Mógł wskazać na zastępy swych uczniów, których umysły i serca przez lat szereg z katedry profesorskiej kształcił i ukształcił; mógł wskazać na nieprzeliczone tłumy tych, których drukowanem swem słowem krzepił, dźwigał, naprawiał. Mógł powiedzieć śmiało: Nie zmarnowałem ani jednej chwili w życiu. Wszystko oddawałem Tobie, Panie, i ukochanej Ojczyźnie mojej! Wszystko poświęciłem dla prawdy i sprawiedliwości!

Talent, to dar Boży — charakter, to dzieło woli człowieka. W Stanisławie Tarnowskim wielki talent łączył się w sposób przedziwny z czystym jak brylant charakterem — czystym a niezłomnym. To ścisłe zespolenie czyniło z tej postaci zjawisko istotnie niezwykłe, że się zdawała z jednej bryły wykuta, górująca nad wszystkiem i nad wszystkimi....

Poszło żałobne echo po ziemi polskiej, a w niem brzmi trwożne pytanie:

Kto Go nam zastąpi?

Charakterów pięknych, umysłów bogatych i jasnych, ust wymownych w Polsce nie braknie. Stanisław Tarnowski zostawia po sobie ślad promienny, którym pójdzie następca, na chwałę Narodu polskiego, ku pożytkowi Ojczyzny naszej.

Tę myśl kojącą czerpiemy u tej trumny, w której spoczął po trudach żywota syt zasług i sławy Stanisław Tarnowski. W sercach i pamięci naszej wzniesiemy Mu pomnik trwalszy od spiżu. *ak.*

---

Z Krakowa telegrafują pod datą 31 z. m.: O ostatnich dniach życia hr. Tarnowskiego podają następujące szczegóły:

Jeszcze 80 rocznicę swoich urodzin obchodził ś. p. hr. Tarnowski w dobrem zdrowiu. Pierwszym objawem niekorzystnym było lekkie przeziębienie w dniach Bożego Narodzenia. Pacyent nie przywiązywał znaczenia do tego objawu, rodzina wszakże roztoczyła jak najtroskliwszą opiekę. Przyszło polepszenie, przeziębienie ustępowało, wystąpiły natomiast pewne objawy osłabienia. Lekarze stwierdzili osłabienie serca i odpowiednią wiekowi sklerozę, lecz stan sił nie dawał powodu do niepokoju. Wczoraj jeszcze utrzymywał się stan względnie pomyślny, lekarze jednak stwierdziwszy pewne zaburzenia nerkowe i ślady białka zalecili hr. Tarnowskiemu, by udał się do łóżka. Chory poddał się temu zarządzeniu, wieczorem wszakże wstał i w otoczeniu rodziny spożył wieczerzę siedząc w fotelu. Noc upłynęła stosunkowo pomyślnie. Chory rano wstał z łóżka. Nastąpiło jednak niebawem osłabienie, które wzmagało się coraz bardziej, wywołując niepokój wśród rodziny. Niebezpieczeństwo stawało się z każdą chwilą widoczniejsze, pospieszono z udzieleniem ostatniego Namaszczenia. Zgon nastąpił o godzinie pół do 9 rano. Śmierć była bardzo spokojna, przyszła prawie niespostrzeżenie. Gasnącego otaczała rodzina: małżonka, syn Hieronim z żoną i córką hr. Esterhazową z dziećmi.

Z powodu śmierci Stanisława hr. Tarnowskiego powiewają żałobne chorągwie na gmachu Akademii Umiejętności i na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Pogrzeb Stanisława hr. Tarnowskiego odbędzie się we czwartek o godzinie 10 rano z domu żałoby na Szlaku, po Mszy żałobnej, wprost na cmentarz krakowski. Mowę żałobną wypowie tylko jedną Rektor Kazimierz Morawski imieniem Akademii Umiejętności. Życzeniem rodziny jest, aby nie składano na trumnie żadnych wieńców. lecz by zamiast wieńców ofiarowano datki na K. B. K.

*

Ś. p. Stanisław hr. Tarnowski urodził się 7 listopada 1837 r. w Dzikowie w Galicyi jako syn Jana i Gabryeli Małachowskiej ze znakomitego rodu, oddawna i dobrze zasłużonego Ojczyźnie. W najlepszych tradycyach rodzinnych wychowany, już od najpierwszej młodości odznaczył się Zmarły najczystszym, szeroko pojętym patryotyzmem i katolicką żarliwością, z której słynął. Studya odbył w gimnazyum św. Anny w Krakowie, które ukończył chlubnie w r. 1854, oraz na Uniwersytecie krakowskim i wiedeńskim. Po wypadkach r. 1863 znalazł się w więzieniu, zkąd w r. 1865 wypuszczony na wolność zaraz następnego roku założył miesięcznik naukowo-literacki *Przegląd Polski*, jako organ partyi konserwatywnej, w którym niebawem ukazała się sławna potem „Teka Stańczyka".

W r. 1867 został St. Tarnowski posłem na Sejm z okręgu rzeszowskiego, a następnie wszedł do Rady Państwa w Wiedniu. Wkrótce jednak działalność jego wzięła kierunek przeważnie naukowy. W r. 1869 doktoryzował się na wydziale filozoficznym Uniw. Jagiellońskiego i równocześnie został docentem historyi literatury polskiej, a we dwa lata później (1871) profesorem tego samego przedmiotu, wreszcie 1873 zwyczajnym członkiem Akademii Umiejętności, której ostatnio po ś. p. Józefie Majerze był prezesem jako drugi z rzędu.

W r. 1908 opuścił katedrę uniwersytecką, uczczony z tej okazyi tak uroczyście i serdecznie przez naród jak mało kto z Polaków kiedykolwiek. Wtedy to zaszczycili go swemi pismami Ojciec św. Pius X. i Franciszek Józef I.

Wogóle Zmarłego otaczała cześć tak wielka, jaką mało kto cieszył się w Polsce.

Radością i nadzieją zakończyła się też jego działalność — cytujemy słowa krakowskiego *Czasu* — prowadzona lat ośmdziesiąt wśród samych niemal klęsk i strat. Ostatniem jego publicznem wystąpieniem była świetna przemowa w auli uniwersyteckiej w chwili ogłoszenia niepodległości polskiej przez Mocarstwa centralne. Dożył uznania Polski i przez trzeciego w związku — Rossyę. Bóg, do którego najpobożniejszych i najżarliwszych sług i wyznawców należał, pozwolił mu odejść w przestwór wiecznego spoczynku z Symeonowem słowem, nadziei pełnem, na ustach: „Puszczasz sługę twego Panie w pokoju, bo oczy moje doczekały wybawienia".

Puścizna naukowa i literacka ś. p. Stanisława hr. Tarnowskiego tworzy wiele tomów. Najważniejsze i najcenniejsze jego prace, to świetne „Studya do historyi literatury polskiej". monografia o Matejce i Krasińskim, oraz „Historya literatury polskiej".

# Prezydent Ministrów Kucharzewski w Wiedniu.

*Biuro korespondencyjne* ogłasza: Najj. Pan w poniedziałek przyjął na specyalnem posłuchaniu polskiego Prezydenta Ministrów p. Kucharzewskiego.

*Polska Agencya prasowa* donosi: W poniedziałek o godzinie 10 rano Prezydent Ministrów Kucharzewski złożył hr. Czerninowi wizytę i odbył z nim dłuższą konferencyę. O godzinie 1 odbyło się u hr. Czernina śniadanie na cześć p. Kucharzewskiego. Po południu o godz. 3 p. Kucharzewski był u Najj. Pana na audyencyi, która trwała trzy kwadranse. Następnie p. Kucharzewski złożył wizytę całemu szeregowi osób politycznych. We wtorek o godz. 1 w południe odbyło się u hr. Lanckorońskiego śniadanie, w którem wzięła udział większa liczba posłów polskich. Po południu odbyły się w dalszym ciągu wizyty i konferencye.

*Polska Agencya prasowa* donosi dalej, że Prezydent Ministrów p. Kucharzewski podczas pobytu swego w Wiedniu rozmawiał z przedstawicielem tej Agencyi, któremu powiedział: Przyjęcie, jakiego doznałem w Wiedniu, odpowiada pod każdym względem owej tradycyjnej sympatyi i przyjaźni, która od dawna łączy naród polski z czcigodną Monarchią Habsburską. Naród polski nigdy nie zapomni, że mógł w czasach największego ucisku, rozwijać się w Austryi swobodnie i krzepić ducha narodowego. Jestem przekonany, że znajdzie się odpowiednia forma uregulowania stosunków, które odnoszą się do wspólnych interesów politycznych i gospodarczych. Polska wie, że Cesarz Karol odziedziczywszy po niezapomnianej pamięci Cesarzu Franciszku Józefie Tron, odziedziczył po zmarłym Cesarzu i Jego gorące sympatye dla narodu polskiego. Z radością stwierdzam, że hr. Czernin, jeden z najwybitniejszych mężów stanu, działa w myśl intencyj Najj. Pana i zdaje sobie dobrze sprawę z konieczności rozwiązania kwestyi polskiej z uwzględnieniem jej, politycznych i gospodarczych interesów przy pełnem uznaniu polskiej suwerenności. Udział przedstawicieli Państwa Polskiego w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim byłby dla Rządu i narodu polskiego — wszakże idzie tu o sprawę polską — dowodem życzliwości Państw centralnych i stwierdzałby faktycznie, że Państwa centralne wyciągają konsekwencyę ze swych dotychczasowych kroków w sprawie utworzenia samodzielnego Państwa Polskiego.

# Dookoła pokoju.

*Fremdenblatt* pisze w numerze z 30 grudnia: Przedwczoraj wieczorem przybył hr. Czernin z częścią swego otoczenia z Brześcia Litewskiego do Wiednia. Z oświadczenia jednego z uczestników rokowań pokojowych otrzymujemy następujący obraz dotychczasowego przebiegu konferencyi:

Przebieg rokowań pokojowych usprawiedliwia nadzieję, że między czwórprzymierzem a Rossyą dojdzie do zupełnego porozumienia. Byłoby jednak przedwczesnem mniemać, że niema już do przezwyciężenia żadnych trudności. W sprawie terytoryalnej istnieje jeszcze różnica zdań, która tyczy się głównie metod, wedle jakich ma ludność okupowanych obecnie przez Państwa centralne obszarów rossyjskich głosować. Ukończone zatem rokowania pokojowe jeszcze nie są, znajdują się jednak na dobrej drodze. Po obu stronach ujawniła się poważna i rzeczywista wola pokoju, a podczas rokowań panował duch przystępności i ugody. W ten sposób przebyto pewną część drogi, prowadzącej do pokoju i uzyskano w istotnych punktach zupełne porozumienie. W innych doszli delegowani do tego zbliżenia, że oczekiwanie, iż i tu przyjdzie do porozumienia, jest usprawiedliwione. Rossyjscy delegowani okazali się nadzwyczaj celowymi i rzeczowymi mężami stanu. Obradowali oni z największą lojalnością i otwartością i wykazali bardzo ścisłą rzeczowość. Okazali też dążność do popierania wedle sił swoich dzieła pokojowego i

---

16)

# STATEK KORALOWY.

**(Z angielskiego).**

XIV.

(Ciąg dalszy).

Wyszukawszy sobie stół w kąciku, usiedli i Sagesse ruchem ręki przywołał gospodarza zakładu, który pospieszył natychmiast.

Był to mężczyzna w średnim wieku o poczciwem wejrzeniu i dobrodusznem obliczu. Stał przed Sagesse jak niewolnik przed swoim panem.

— Dzień dobry, Leonie!

— Dzień dobry, *missié!*

— Jakże handel szedł po moim wyjeździe?

— Dobrze, *missié*.... Leon bardzo zajęty, bardzo zajęty prawie przez miesiąc, przedtem, nie było tak dobrze.

Mówił dyalektem kreolskim, miłym do słuchania i łatwym, stworzonym dla dziecinnych ust.

Sagesse zamówił przekąski. Skoro już je postawiono na stole, kapitan zapalił cygaro, podał drugie Kasprowi, założył nogę na nogę i natychmiast zmienił sposób bycia.

— Mówmy o interesach — zaproponował.

— O interesach?

— No tak! inaczej to się nie nazywa. Słuchaj, muszę wiedzieć prawdziwą historyę twego złota. Pragnę obszerniejszych wiadomości o wysepce i chcę mieć szczegóły co do statku ze skarbami.

Jeżeli kto się znajdzie oko w oko ze scolofandrem podrównikowym, co go najwięcej zadziwia, to sposób, w jaki on zmienia kształt. raz stając się prawie niewidzialny, przykucnięty w kąciku, to znowu wyciągając się, wydymając, jadowity i gotów do napaści; atom przez chwilę, a nagle istota żywa i zażarta.

Kapitan Sagesse zdawał się posiadać niektóre własności scolofandra.

Kasper sądził, że kwestya wyspy była już ostatecznie wyczerpana, wyobrażał sobie, że targ o sztuki złota zakończył i zatarł całą tę historyę. Nie mówił nigdy ani słowa o statku zawierającym skarby. Statek koralowy z laguny przedstawiał mu się zawsze w wyobraźni jako pełen bogactwa, ale nigdy nie czynił do tego żadnych aluzyj. W jakiż sposób Sagesse mógł czytać w jego myślach? I dlaczego nic przedtem nie mówił?

Kasper patrzył na kapitana w milczeniu.

— Nie mam panu nic więcej do powiedzenia — odrzekł wreszcie. — Opowiedziałem całą moją przygodę i otrzymałeś pan swoją cząstkę zysku. Nie wiem o czem pan myśli mówiąc o statku pełnym skarbów. Nigdy o tem nie pisnąłem ani słowa.

— Mój poczciwcze — odparł Sagesse — dowiedz się, że pomiędzy moją a mego pomocnika kabiną na statku, jest tylko cieńkie przepierzenie i jeżeli rozbitek, który śpi w tej kabinie, wykrzykuje co nocy: „Słuchaj, Joes, patrzaj! Widać przez szpary... pełen jest złota!... Chodźmy szukać!... Podzielimy się na równe części..." W takim razie, mówię sobie: Oto człowiek, który śni co nocy o statku pełnym złota! przybył na mój pokład z oddalonej wyspy z kieszeniami pełnemi sztuk złota, same stare hiszpańskie monety. Wyznał, będąc nietrzeźwy, że zabił pewnego Joesa i do tego samego Joesa mówi we śnie o statku wypełnionym skarbami. I cóż, czy sam się nie domyślasz?

— Czego?

— Logicznej konkluzyi!... No, no, nie udawaj dziecka. Powiedz wszystko tak, jak było. Przyznaj się, bo na moją duszę zawołam policyi i powiem im wszystko, co mi wiadomo.

Gdy wymawiał ostatnie słowa, fizyognomia jego zmieniła się całkowicie. Dobroduszny mieszczanin ustąpił miejsca drapieżnikowi; górna warga dziko się podniosła, ukazując ostre zęby.

Kasper patrzył na niego zdumiony, sparaliżowany nie tyle obawą policyi, co przerażeniem i zdziwieniem, jakie mu sprawiał widok tej nagłej zmiany.... Uczuł nagle, że na nic się nie przyda walczyć z kapitanem; był zdany na jego łaskę i niełaskę; zdradziwszy się wskutek upicia, dał na siebie broń do ręki temu niebezpiecznemu człowiekowi.

— A więc — rzekł wreszcie — zanim wam cośkolwiek odpowiem, wytłumaczcie mi jedną rzecz: dlaczego nie wspominałeś pan nigdy o mojem bredzeniu? Dlacz go zaproponowałeś mi targ? Dlaczego udajesz pan mego przyjaciela, jeżeli jesteś gotów mnie wydać?

— Dlaczego zaproponowałem targ? Dalibóg! ponieważ trafiła się sposobność zdobycia tych monet za tanie pieniądze.... Nie mówiłem ci dotychczas o mojej tajemnicy, bo chciałem to uczynić dopiero po za obrębem mego statku; nie jest dobrze dla reputacyi okrętu, aby policya poszukiwania czyniła na pokładzie... Niechcę mieć policyi na Belle Arlesienne! Co do tego, czy jestem twoim przyjacielem, dalibóg! jestem nim na prawdę. Dam ci porządny udział we wszystkich korzyściach. Ale trzeba, żebym wiedział wszystko, co się tyczy skarbów, które odkryłeś. No, bierzmy stę do rzeczy, mój chłopcze!

— Boże! — zawołał Kasper ze złością — czyż już nie powiedziałem wszystkiego, co wiem? Był statek zatopiony w zatoce. Mogłem sobie myśleć, że w nim skarby się znajdują, ale nie myślałem o tem więcej, opuściwszy wyspę. Mówicie, że gadałem przez sen?... Bo widocznie ta rzecz pozostała mi w umyśle bez mojej wiedzy. Ale chcecie wszystko wiedzieć? Dobrze! opowiem całą tę historyę.

I opierając się łokciami na stole, opowiedział, w jaki sposób Joes odkrył statek zatopiony w lagunie i dał jego opis. Sagesse słuchał z uwagą, zadając od czasu do czasu pytania.

— Oto wszystko — rzekł w końcu Kasper. — Może być wypchany złotem do samej góry; nic o tem nie wiem i mało mnie to interesuje!... Co mnie to może obchodzić!...

Kapitan, milczący, rozmyślał kręcąc bujne swoje wąsy.

— Oto co jest! — zawołał w końcu. — Przebywając jakiś czas na wyspie, zobaczywszy rozbity i zatopiony statek i znalazłszy złoto przy szkielecie człowieka, wywnioskowałeś, że majątek mógł się tam znajdować, zatopiony, ale gdybym był ciebie nie zmusił do mówienia, nie byłbyś ani pisnął słówkiem i byłbyś zdolny powrócić głupio do twoich maszyn i komor z węglami... Ludzie twojego rodzaju nie są zdolni do czego innego, tylko do pracowania jak maszyny... Ale miałeś szczęście, żeś mnie spotkał, mnie, Sagesse. I biorę ten interes w swoje ręce!

— Panbyś chciał?...

— Chcę wysadzić ten statek dynamitem. Skoro „Belle Arlesienne" pozbędzie się swego ładunku, zaopatrzy się we wszystkie potrzebne przyrządy, scafandry, sondy i t. d. popłynę na wysepkę. A ty będziesz mi towarzyszył.

— Ja?

— Ma się rozumieć. Czy myślisz, że życzyłbym sobie wtajemniczyć całe Saint Pierre w tę sprawę? Mamy z sobą tylko moją załogę; pomiędzy moimi czarnymi znajdują się bardzo zręczni nurkowie, ale trzeba mi jednego białego jako pomocnika. Będziesz miał swoją cząstkę w zysku, piętnaście od sta. Może to przedstawiać wielką sumę, tak samo jak zero. Ale trzeba dobrze popracować, bo skorupa pokrywająca statek nie zejdzie, gdy się na nią dmuchnie, jeżeli jest w takim stanie, jak mi przedstawiłeś.

Po krótkim przestanku, Sagesse dodał:

— Wyspa kryje w sobie coś ważnego, mój węch mi to mówi...,

(Ciąg dalszy nastąpi).

w nie najmniejszej też mierze należy szybki przebieg rokowań zawdzięczyć postawie delegatów rossyjskich. Osobiste współżycie między pełnomocnikami czwórprzymierza i Rossyi następowało w formach jak najbardziej przyjacielskich i swobodnych. Obiady spożywano wspólnie. Jako goszcząca występowała niemiecka komenda wschodu, Rozmowy przy stole miały charakter zupełnie swobodny. Większość delegowanych rossyjskich mówi po niemiecku. Rokowania oficyalne toczyły się kolejno w językach niemieckim, francuskim i rossyjskim, przy użyciu tłumaczy. Pełnomocnicy czwórprzymierza i Rossyi pożegnali się w sposób jak najserdeczniejszy i należy się spodziewać, że ich najbliższe spotkanie wykaże tak samo korzystny rezultat, jak pierwsze posiedzenia konferencyi pokojowych w Brześciu Litewskim.

Prezydent ministrów węgierskich dr. Wekerle w niedzielę rano konferował w Wiedniu z generałem Landwehrem v. Pragenau, poczem o godzinie 10 udał się do pałacu Prezydyum Rady Ministrów, gdzie miał krótką konferencyę z P. Prezesem gabinetu dr. Seidlerem, tudzież austryackimi i węgierskimi PP. Ministrami resortowymi. W niedzielę po południu udał się dr. Wekerle do miejsca pobytu Monarchy, który go przyjął na specyalnem posłuchaniu. Po tej audyencyi dr. Wekerle konferował z P. Ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem. Dr. Wekerle pozostaje w Wiedniu, ponieważ obrady stojące w związku ze sprawą zawarcia pokoju trwają jeszcze.

*Węg. Biuro koresp.* donosi z Wiednia pod datą 31 grudnia z. r.: Prezydent ministrów dr. Wekerle z powodu ważnych rokowań zmuszony jest przedłużyć pobyt swój w Wiedniu, wskutek czego nie odbędzie się planowane przyjęcie noworoczne stronnictw popierających rząd.

Komunikat *Petersb. Agencyi telegr.*: Delegaci niemieccy w Brześciu Litewskim przedstawili delegacyi rossyjskiej dokładny plan warunków pokojowych. Delegaci niemieccy przedstawiają, że ludność Polski, Litwy, Kurlandyi i części Inflant wypowiedziały się już ze swoją polityczną niezawisłością i że rząd rossyjski, ponieważ na czoło swych żądań wysunął kwestyę samostanowienia o sobie narodów, musi się liczyć z wyrazem woli narodu polskiego, litewskiego i łotyskiego.

Delegaci rossyjscy odpowiedzieli, że nie uznają woli narodów, która wymuszona została przez sytuacyę wojenną.

Rada komisarzy ludowych zatwierdziła stanowisko delegatów rossyjskich.

Na konferencyi poniedziałkowej w sprawie jeńców wojennych socyalista Radek wniósł w imieniu delegatów rossyjskich protest przeciw uwięzieniu socyalistów międzynarodowych w Niemczech.

Wszystkie dokumenty mają być opublikowane.

*Biuro Reutera* donosi z Londynu: Tutejszy korespondent *Manchester Guardian* dowiaduje się, że rząd angielski uważa warunki pokojowe Austro-Węgier i Niemiec zakomunikowane przez Rossyę, za poważny krok ze strony Mocarstw centralnych i ma stały zamiar dać poważną, gruntownie obmyślaną odpowiedź, skoro mu te warunki będą urzędownie doręczone. Lloyd George udał się do Francyi, aby nad tą sprawą przeprowadzić rokowania z Clemenceau.

Podług innej depeszy tegoż *Biura*, doniesienie, jakoby Lloyd George wyjechał do Francyi, aby porozumieć się z Clemenceau w sprawie austro-węgiersko-niemieckich warunków pokojowych, jest niezgodne z prawdą.

Z Konstantynopola telegrafują: Zamianowany irade sułtańskim generał dywizyi Izzet basza pełnomocnikiem wojskowym tureckim podczas rokowań w Brześciu Litewskim, odjechał tamże pociągiem bałkańskim. Komisya będąca pod kierownictwem byłego posła tureckiego w Atenach, Ghalib-Kemal beja, udała się przez Berlin do Petersburga, aby tam ustalić ponowne podjęcie stosunków z Rossyą bezpośrednio po podpisaniu preliminarzy pokojowych.

Delegacya rossyjska w sprawie ułożenia szczegółów rozejmu dla morza Białego zebrała się po raz pierwszy na wspólnem zebraniu z delegatem niemieckiego sztabu admiralskiego br. Kayserlingiem. Według doniesień dzienników, br. Kayserling w hotelu „Bristol“, który został zarezerwowany dla delegacyi niemieckiej, przyjął liczne wizyty jeńców niemieckich. Także i Trockij odbył konferencyę z delegatami.

Rząd rossyjski wydelegował ponadto dwie komisye morskie, jedną dla rozejmu na Bałtyku, drugą zaś na morzu Czarnem. Wydelegowana też została komisya niemiecka, która przybyła już do Petersburga.

Z Lugano telegrafują: Ponieważ z Paryża i Londynu nadeszły wiadomości o warunkach i rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim, przeto *Agencya Stefaniego* musiała donieść o tem. Prasa włoska omawia te warunki. Jedna część jej powiada, iż rokowania w Brześciu Litewskim przyspieszą pokój ogólny, inna zaś pokojowe propozycye niemieckie przedstawia jako podstęp niemiecki, popierany przez maksymalistów rossyjskich. Uwagi, zamieszczone w organie socyalistycznym *Avanti*, uległy konfiskacie.

W Senacie włoskim przyjęto jednogłośnie porządek dzienny, zaproponowany przez Scabajaniniego, a wyrażający podziw dla wojsk w polu, zaufanie dla rządu i nadzieję, że usiłowania Włoch doprowadzą do zwycięstwa. Prezydent ministrów Orlando podniósł, że entente pragnie pokoju, ale pokój ten musi być sprawiedliwy i trwały i musi się opierać na jasnych i lojalnych układach.

Do *Timesu* doniesiono z Waszygtonu, iż sekretarz stanu Lansing powiedział na konferencyi z członkami Senatu, że nie ma nic do powiedzenia w sprawie oświadczenia hr. Czernina w Brześciu Litewskim. Urzędowe ewentualne zawiadomienie o tem oświadczeniu nie zostanie przyjęte do wiadomości,

Prasa paryska zajmuje się prawie wyłącznie odpowiedzią Mocarstw centralnych udzieloną w Brześciu i mową Pichona o zagranicznej polityce Francyi. Prasa zestawia obie te enuncyacye i dochodzi do wniosku, że odpowiedź Mocarstw centralnych jest arcydziełem dwuznaczności (?!) Świat ma uwierzyć, że Mocarstwa centralne przyjęły rossyjską propozycyę i w ten sposób dowiodły swej gotowości do pokoju na podstawie programu bezinteresownego, tak, że wina dalszej wojny spada tylko na koalicyę i na jej odpowiedzialnych polityków. Odpowiedź Pichona jest zupełnie stosowna. Francya ponownie obwieściła wolę walczenia za prawo i zawarcia pokoju, skoro prawo to będzie wywalczone.

W niedzielę odbyła się w Petersburgu wielka manifestacya na cześć zwycięstwa rokowań pokojowych. W manifestacyi, która rozpoczęła się o godzinie 10 rano, a trwała do godziny 5 wieczorem, wzięło udział wiele setek tysięcy robotników, żołnierzy i marynarzy. Pochód, na którego czele szli członkowie czerwonej gwardyi, dalej robotnicy wszystkich fabryk petersburskich, tudzież żołnierze z kapelami wojskowemi przeszedł przez Newski Prospekt. Manifestanci nieśli przed sobą czerwone chorągwie z rozmaitymi napisami za pokojem i z wezwaniem do ludów europejskich, by skłoniły swe rządy do wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych. Manifestacya była ponownym dowodem zbratania się rewolucyjnych robotników, żołnierzy i włościan, wzywających demokracyę Europy do wzięcia udziału w pracy nad pokojem powszechnym.

Dzienniki angielskie donoszą, że komitet wykonawczy stronnictwa robotniczego i komitet parlamentarny kongresu gwarectw odbyły w piątek konferencyę z prezesem gabinetu Lloyd Georgem nad memoryałem konferencyi robotniczej. Lloyd George dał delegacyi do zrozumienia, że mocarstwa sprzymierzone zapewne dadzą jakąś odpowiedź Rossyi na niemiecką propozycyę pokojową. Podczas rozmowy nad kwestyą pokoju i celów wojennych, Lloyd George podniósł, że rząd zobowiązał się działać w porozumieniu ze sprzymierzeńcami i dodał z naciskiem, że w sprawie Alzacyi i Lotaryngii Anglia poprze rząd francuski, który reprezentuje cały naród, podczas gdy socyaliści są reprezentantami tylko jednej grupy ludności.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia otrzymaliśmy ponadto w omawianej sprawie następujące informacye:

*Lokal Anzeiger* omawiając szczegóły pobytu dr. Kühlmanna w Warszawie, podnosi, że jeżeli spełnią się życzenia Polaków co do dopuszczenia ich reprezentantów do udziału w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim, to będzie aktem sprawiedliwości, aby Litwa i Kurlandya w podobny również sposób mogły się wypowiedzieć w kwestyach dotyczących ich obszarów.

*Neue Fr. Presse* w korespondencyi z Berlina podaje opinię pewnego wybitnego polityka niemieckiego w sprawie rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim. Polityk ów powiedział między innemi: „Optymiści spodziewają się, że dr. Kühlmann już 3 b. m. przedstawi komisyi głównej parlamentu niemieckiego sprecyzowany układ pokojowy. Tymczasem, jak wiadomo, zachodzą trudności co do obszarów okupowanych przez wojska niemieckie, niewątpliwie jednak znajdzie się droga wyjścia, która umożliwi Rossyi zawarcie trwałego pokoju z Niemcami. Nie należy przeoczać faktu, że obecni kierownicy rządu rossyjskiego, wedle ostatniego oświadczenia, mają za sobą tylko mniejszość narodu i że przeciwnicy obecnego rządu rossyjskiego są również silnie zorganizowani i mogliby odzyskać wpływ, gdybyśmy chcieli Rossyi narzucić coś niestosownego. Ponieważ obecnie Niemcy muszą się niestety liczyć z tem, że wojna z Ameryką i Anglią toczyć się będzie dalej z całą zaciętością, przeto konieczny jest Niemcom dobry stosunek do Rossyi, jako szczególnie wyborna broń w dalszej walce. W tym kierunku oświadczy się niewątpliwie także parlament Rzeszy niemieckiej, który w tej sprawie dnia 3 stycznia przychodzi do głosu“.

Dzienniki berlińskie pełne są artykułów oświetlających ostatnie wypadki rokowań w Brześciu Litewskim. Pisma umiarkowane podkreślają z całym naciskiem, że nie należy absolutnie stawiać wygórowanych żądań i że przedewszystkiem iść trzeba na rękę nietylko Rossyi, ale narodowościom zamieszkującym tę Rossyę, gdyż zawarcie odrębnego pokoju z Rossyą jest w obecnych warunkach zwycięstwem pierwszorzędnej wartości, które musi stanowczo oddziałać swą wagą polityczną i militarną na wszystkie inne fronty bojowe. Co do dopuszczenia reprezentantów Litwy i Kurlandyi, to wedle tych pism należy im dać równą kompetencyę w tych rokowaniach, jaką osiągną Polacy.

Jak się *Germania* w ostatniej chwili dowiaduje, wynik dotychczasowych rokowań w Brześciu Litewskim przeszedł wszelkie oczekiwania delegatów niemieckich. Ze strony rossyjskiej widoczna jest jak najlepsza wola do uzyskania pokoju odrębnego w jak najkrótszym czasie przyczem kierownicy obecnego rządu rossyjskiego wcale nie kryją się z tem, iż to zawarcie pokoju jest dla Rossyi, złamanej obecnie wewnętrznemi przejściami, konieczne.

Ta szczerość delegatów rossyjskich, oraz chęć pełnego porozumienia się w kwestyach zdawałoby się z początku bardzo spornych, daje najlepszą gwarancyę tego, iż już w czasie najbliższym z frontu wschodniego padną blaski trwałego pokoju.

## Sytuacya wojenna.

Końcowy tydzień r. 1917 upłynął stosunkowo spokojnie. Na wszystkich frontach działalność bojowa utrzymała się w ramach dość szczupłych. Wyjątek stanowiła jedynie południowo zachodnia widownia wojny, przestworze górskie po obu stronach Piave.

Na zachód od Brenty grupa wojsk pozostająca pod komendą feldmarszałka gen. Conrada, pomimo zaciekłego oporu nieprzyjaciela, zawładnęła stanowiskami włoskiemi na przestrzeni od Bertigo do wąwozu Frenzela. Boje to były gorące i krwawe, zwłaszcza pod Pedescale i w przestworzu pomiędzy Osteria di Lepre a Monte Asolone, gdzie Włosi gwałtownymi kontratakami próbowali odzyskać zabrane im pozycye i w bezsilnych atakach obficie krwią swą zbroczyli ziemię. Pociski dział austro-węgierskich ciężkiego kalibru dosięgały aż miasta Bassano. Równocześnie odparli Niemcy natarcia Włochów pod Monte Solorolo, gdzie również straty nieprzyjaciela doszły do znacznych rozmiarów.

W przestworzu na północny wschód od Asiago dostały się w ręce wojsk gen. Conrada ważne pozycye na Monte di Val Bella i na Col de Rosso. Tutaj również Włosi czynili ogromne wysiłki dla przyjścia napowrót w posiadanie utraconych stanowisk. Przez cały tydzień toczyły się boje pod tym znakiem, a wynik ich okazał się znów pomyślnym dla Włochów, jakkolwiek ściągnęli oni świeże siły, aby postawić na swojem. Musieli uznać wkońcu, że to trud nadaremny i bezowocne ofiary. Najsilniej poprowadzony był ich atak od południa na wyżyny Constalunga i Monte Melago. Rozbiły się wszakże tutaj o niezłomny hart obrony. Co więcej: Włosi utracili przy tej sposobności nową pozycyę, osadę Sasso, w miejscu, gdzie Val Chiama przechodzi w Val di Sasso, aby opaść stromo ku wąwozowi Frenzela.

Nieprzyjaciel sam przyznaje, że ostatnie walki przyniosły mu niepowodzenie.

Wobec zajęcia osady Sasso działa wojsk sprzymierzonych mogą już pociskami swymi ostrzeliwać Valstagna nad Brentą, idzie bowiem o przestrzeń w linii powietrznej niedłuższą nad 4000 metrów.

Liczbę jeńca włoskiego podwyższyły te walki o dalsze 10.000 ludzi.

W przestworzu na wschód od Brenty ogniskiem walk jest przestworze po obu stronach Monte Asolone, Monte Pertica, Monte Solarolo, wreszcie Monte Tomba. Nic tu znowu nie osięgnęli Włosi, okrom strat ciężkich w ludziach. Na wschód od Monte Tomba wykonał nieprzyjaciel kilka gwałtownych szturmów, lecz i one nie osiągnęły celu. Artylerya włoska rozwinęła ogromnie silny ogień, również miotacze min zaprzężono do energicznej pracy, a jednak skutek zawiódł oczekiwania włoskie.

O wiele łagodniejszy przebieg miały walki dni ostatnich w odcinku nad dolnym biegiem Piave. Tam, jak wiadomo, pełni straż trzecia armia włoska pod komendą ks. Aosty, na lagunach ustawiły się wojska marynarskie włoskie, a od strony morza operuje flota. Mimo skombinowanych tych środków Włosi trzymani są w szachu i pozostawać muszą prawie bezczynnie na swych posterunkach.

Jak na całym wszakże froncie, tak i tutaj czynność artyleryi nie ustaje, a czasami dochodzi do wielkiego natężenia. Włosi zaczynają znowu szafować materyałem wojennym bardzo rozrzutnie. Dowodzi to z jednej strony, że alianci dostarczyli im znacznych świeżych zapasów amunicyi, z drugiej zaś, że dowództwo włoskie ciągle jeszcze żyje chwilą, w nadziei, iż przeciwnik ulęknie się samego hałasu piekielnej kanonady. Ta naiwna taktyka należy już zdaje się do stałych cech włoskiego sposobu prowadzenia wojny.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

## Austro-węgierski biuletyn wojenny.

**Wiedeń**, 31 grudnia. Urzędowo ogłaszają dnia 31 grudnia:

*(Ze wschodniego teatru wojny).*

Rozejm.

*Z włoskiego teatru wojny).*

Po gwałtownem przygotowaniu artyleryi i miotaczy min ruszyła wczoraj po południu piechota francuska do ataku przeciw naszym stanowiskom na Monte Tomba. Po ciężkiej walce udało się nieprzyjacielowi na kilku miejscach wtargnąć do naszych rowów. Przeciwakcya jest w toku.

Na innych odcinkach frontu częstokroć żywa czynność artyleryi.

*Szef sztabu generalnego.*

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Podjęte w ubiegłych dniach przy najsilniejszym ogniu artyleryi i min ataki na nasze stanowiska na zachód od Monte Tomba nie udały się. Obecnie po jak najsilniejszem przygotowaniu ogniowem wojska francuskie ponowiły wczoraj te ataki i zdołały opanować niektóre rowy pierwszej linii Z jakich 20 do 30 lotników po stronie francuskiej wzięło udział w tej czynności bojowej. Trzy aparaty zostały zestrzelone. Tak samo jeden nieprzyjacielski balon na uwięzi zmuszono w dniu wczorajszym do upadku. W ostatnich dniach przy niepogodzie wynosiła temperatura na wzgórzach —15° C., na płaskowzgórzu —8° C. Ataki nieprzyjacielskie skierowane na stanowiska na południowy zachód od Asiago i na Colle di Rosso, mimo przygotowania ze strony nieprzyjaciela nie udały się, dzięki ogniowi karabinów maszynowych i granatów ręcznych obrońców.

## Niemiecki biuletyn wojenny.

**Berlin**, 31 grudnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 31 grudnia:

*(Ze wschodniego teatru wojny).*

Nic nowego.

*(Z macedońskiego teatru wojny).*

Ożywiona działalność artyleryi między Wardarem a jeziorem Dojran.

*(Z włoskiego teatru wojny).*

Gwałtowne walki artyleryi i miotaczy min trwały przez cały dzień na grzbiecie Monte Tomba. Popołudniu zaatakowała piechota francuska i wtargnęła do części stanowisk.

*(Z zachodniego teatru wojny).*

Front wojsk ks. Ruprechta: Pod silną osłoną ognia ruszyły oddziały angielskie na północ od linii kolejowej Hoesinghe Staden do ataku. Nasze załogi lejów odparły je i wzięły do niewoli kilku jeńców.

Koło Becelaere wzmógł się w ciągu dnia nieprzyjacielski ogień działowy. Koło Halluch i Lens gwałtowny ogień minowy.

Na południe od Graincourt odparto, w walce z bliska natarcie nieprzyjacielskie.

Starannie przygotowanym atakiem opanowały oddziały szturmowe wojsk hanowerskich, oldenburskich i brunszwickich przednie rowy angielskie na południe od Marcoing.

Bataliony z nad Renu zdobyły szturmem na północ od La Vacquerie część stanowiska angielskiego. Po kilkakrotnych przeciwatakach połączonych z wielkiemi stratami zdołał nieprzyjaciel odzyskać częściowo stracony obszar. Wzięliśmy do niewoli 10 oficerów i 365 szeregowców.

Front wojsk niemieckiego Następcy Tronu. Na zachodnim brzegu Mozy po obu stronach Orner wzmożona czynność artyleryi.

Grupa wojsk ks. Albrechta: W czasie walk wywiadowczych na wzgórzach nad Mozą wzięto do niewoli trochę Francu-

zów. Na zachodnim brzegu Mozeli był ogień wzmożony.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

### Austro-węgierski biuletyn wojenny.

**Wiedeń,** 1 stycznia. Urzędowo ogłaszają dnia 1 stycznia:

*(Ze wschodniego teatru wojny).*

Rozejm.

*(Z włoskiego teatrn wojny).*

Na płaskowzgórzu Assiano i w obszarze góry Tomba panował przez cały dzień gwałtowny ogień.

*Szef sztabu generalnego.*

### Niemiecki biuletyn wojenny.

**Berlin,** 1 stycznia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 1 stycznia:

*(Ze wschodniego teatru wojny).*

Nic nowego.

*(Z macedońskiego teatru wojny).*

Nie było żadnych uwagi godnych wydarzeń.

*(Z włoskiego teatru wojny).*

W obszarze Tomby trwała przez cały dzień żywa wymiana ognia.

*(Z zachodniego teatru wojny).*

Front wojsk ks. Rupprecha: W lesie Houthouster i pod Paschendale ogień działowy zwiększał się przejściowo. Silne uderzenie wywiadowcze na południowy wschód od Monchy spełzło na niczem. Na południe od Marcoing w ciągu drobniejszych walk, stoczonych dnia 30 grudnia, zyskaliśmy na terenie. Liczba jeńców powiększyła się o kilku oficerów i 70 żołnierzy.

Front wojsk niemieckiego Następcy Tronu i ks. Albrechta: Na północ od Prosnes i z obu stron Ornes, jakoteż na północ i wschód od St. Mibiel chwilami ogień artyleryi był bardzo gwałtowny.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

# WOJNA.

### Z frontów bojowych.

*Biuro Wolffa* ogłasza dnia 1 b. m. wieczorem:

Z widowni wojennych nie doniesiono nie nowego.

### Rozkaz Cesarza Wilhelma.

*Biuro Wolffa* rozesłało rozkaz Cesarza Wilhelma do armii i floty, w którym Monarcha wskazuje na ciężkie i pełne znaczenia walki, dokonane w roku ubiegłym, na sukcesy odniesione na Wschodzie, na działanie łodzi podwodnych i na wszystkie zwycięstwa odniesione przez naród niemiecki pod bronią i zaznacza, że nieprzyjaciele Niemiec przy pomocy nowych sojuszników spodziewają się jeszcze złamać stanowisko światowe Niemiec, utrwalone ich ciężką pracą, co się jednak nie uda.

Z Bogiem! wzywa Cesarz naród niemiecki do nowych czynów i nowych zwycięstw.

### Wymiana internowanych.

W dniach między 18 a 27 grudnia z. r. odbyła się pod Monacesti za rowami strzeleckimi Państw centralnych zapowiedziana wymiana austro-węgierskich, niemieckich i rumuńskich internowanych. Z Mołdawii przybyły w tym czasie transporty z 4964 austryackimi i węgierskimi obywatelami, w tem 2000 kobiet i dzieci oraz 520 Niemców.

### Niepokoje głodowe we Włoszech.

W Neapolu i okolicy wybuchły wielkie niepokoje z powodu braku środków spożywczych.

### Delegacya finlandzka w Berlinie.

Delegacya finlandzka przybyła do Berlina w dniu 30 grudnia u. r. i została przyjęta przez Kanclerza państwa hr. Hertlinga w obecności podsekretarza stanu urzędu spraw zagranicznych v. d. Busche. Delegacya wręczyła Kanclerzowi pełnomocnictwo prezydenta senatu finlandzkiego, które upoważnia delegacyę do proszenia rządu niemieckiego o uznanie niezawisłości Finlandyi.

Na przemówienie radcy państwowego Hjolta odpowiedział Kanclerz, że rząd niemiecki odnosi się z żywą sympatyą do dążeń narodu finlandzkiego, że jednak uznanie niezawisłości Finlandyi przez Niemcy zależy od porozumienia się Finlandyi z rządem rossyjskim, który obecnie toczy rokowania pokojowe z Niemcami. To porozumienie jest obecnie tem łatwiejsze, że Trocki, jako minister spraw zagranicznych polecił zastępcom Rossyi na konferencyi w Brześciu Litewskim na zapytanie odpowiedzieć delegatom niemieckim, zwłaszcza, że Rossya do życzeń finlandzkich odnosić się będzie z zupełną życzliwością, jeżeli Finlandya z życzeniami swemi zwróci się do rządu rossyjskiego.

# Z ROSSYI.

Walki w Irkucku pomiędzy wojskami regularnemi i czerwoną gwardyą z jednej strony a kozakami i kadetami wojskowymi z drugiej strony trwały prawie przez cały tydzień przyczem używano armat i karabinów maszynowych. Donoszą, że całe dzielnice miasta zostały zniszczone. Filia banku państwowego i urząd telegraficzny uległy zniszczeniu przez pożar.

*B. Reutera* donosi z Charbinu: W czasie walk w Irkucku zamordowała czerwona gwardya francuskiego agenta konsularnego i 2 innych Francuzów. Miasto stoi w płomieniach. Ludność cierpi głód. Maksymaliści otrzymują posiłki z Krasnojarska.

W Bessarabii została proklamowana republika mołdawska. Ogłoszono, że republika pragnie pozostać w ramach rossyjskiego związku państwowego.

Fort Piotr I pod Kronsztadem wyleciał w powietrze.

Odezwa komisarzy ludowych wita utworzenie prawdziwie ludowego rządu na Ukrainie, uważając za taki rząd Radę robotników i żołnierzy i przyrzeka rządowi nowej republiki braterską pomoc jakoteż współpracę w walce o pokój i w akcyi dążącej do podziału ziemi, fabryk, zakładów i banków między robotników ludu ukraińskiego. Odezwa kończy się słowami: Niech żyje braterstwo robotników, włościan i żołnierzy Ukrainy i Rossyi! Podp.: Rada komisarzy ludowych.

Banki moskiewskie zostały tak samo jak petersburskie zamknięte. W Turkestanie utworzył się — jak donoszą — rząd autonomiczny.

Połączenia telefoniczne Finlandyi z Petersburgiem znowu jest otwarte. Zaprzeczają wymarszowi wojska rossyjskiego z Finlandyi. *Doeń* donosi, że tylko 6.000 kozaków odeszło z Finlandyi. Kilka pism rossyjskich donosi o wykryciu spisku celem zamordowania komisarzy ludowych podczas pobytu delegacyi niemieckiej w Petersburgu.

*Vossische Ztg.* cytuje doniesienie *Tempsa* o dotychczasowym wyniku wyborów do konstytuanty rossyjskiej, mianowicie rewolucyjni socyaliści otrzymali 237 mandatów, bolszewicy 126, kadeci 14, przedstawiciele obcych narodowości 42. *Temps* twierdzi, że na tej podstawie nie ulega wątpliwości, iż konstytuanta zatwierdzi układ o odrębnym pokoju, ponieważ również rewolucyjni socyaliści są zwolennikami natychmiastowego zakończenia wojny.

*B. Reutera* donosi z Petersburga: Według jednego z dzienników wieczornych został były prezydent ministrów Goremykin, jego żona tudzież zięć zamordowani w swej posiadłości ziemskiej na Kaukazie przez włamywaczy.

*Ruskoje Słowo* donosi, że Trocki na posiedzeniu Sowietu podał do wiadomości, iż dwaj reprezentanci wielkiego kapitału amerykańskiego przybyli do niego, aby go poinformować o nastrojach amerykańskich w sprawie rychłego porozumienia się z Rossyą. Trocki przypuszcza, że idzie tu Amerykanom raczej o względy praktyczne aniżeli o sympatye dla rewolucyi.

*Temps* donosi z Petersburga, że w związku ze spiskiem kadetów aresztowano i odwieziono do twierdzy petropawłowskiej Czernowa, Sawinkowa, Cziagarewa i Kokoszkina. Trybunał, który ich sprawę rozpatrywać będzie, zbiera się w pałacu, który należał do w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Przedtem jeszcze rozsądzi ten trybunał sprawę Puryszkiewicza i Tereszczenki, którzy oskarżeni są o spiskowanie przeciwko władzy państwowej. W ostatnich dniach aresztowano także kilka wybitnych osobistości świata finansowego.

Do Wiednia nadeszła wiadomość, wedle której Kaledin zawiadomił rząd maksymalistyczny, że ustąpił ze swego dotychczasowego stanowiska.

# KRONIKA.

*Lwów, 2 stycznia 1918.*

**Kalendarz.**

Czwartek (3 stycznia):

Genowefy panny. — Juliani m. — Włastymiła.

Wschód słońca o godzinie 8·01 rano, zachód słońca o godzinie 4·13 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 3 Cel.

**— Przeniesienie zwłok członków Domu Burbońskiego.** W sobotę wieczorem zwłoki członków Domu Burbońskiego Karola X. króla Francyi, ks. Ludwika Angoulême i jego małżonki, dalej córki Ludwika XVI., oraz hr. Chambord i jego małżonki, z domu księżniczki Modeńskiej Maryi Teresy, które były pochowane w krypcie OO. Franciszkanów w Castagnavizza koło Gorycyi, przewieziono w 6 trumnach do Wiednia do klasztoru Karmelitów celem pochowania. Gdy walka o Gorycyę wrzała, klasztor w Castagnavizza mocno ucierpiał od dział włoskich, wobec czego wyłonił się plan przewiezienia trumien tych do Wiednia. Przy pokropieniu zwłok córki Ludwika XVI. i królowej Maryi Antoniny, mianowicie księżniczki Burbońskiej Maryi Teresy był obecny Brat Najj. Pani, ks. Réné Burbon-Parma.

**— Znakomity badacz sztuki i estetа JE. Leon hr. Piniński** dokona otwarcia wystawy sztuki polskiej, z której dochód przeznaczony jest na fundusz wdów i sierot po członkach Tow. dziennikarzy polskich, w dniu 6 bm. o godzinie 11 przed południem w sali Giełdy przy ul. Akademickiej l. 17. Wystawa zapowiada się niezwykle bogato i świetnie. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

**— Noc Sylwestrowa onegdajsza** była bardziej ożywiona, aniżeli którakolwiek z poprzednich w okresie wojennym. W lokalach publicznych, kawiarniach, restauracyach, klubach i w wielu domach prywatnych obchodzono tradycyjną uroczystość z większą, niż zwykle ochotą, z prawdziwą wiarą, że przełomowa noc, przyniesie Rok Nowy, szczęśliwy, pod gwiazdą pokoju, tak bardzo przez wszystkich upragnionego.

We wszystkich kościołach odbyły się po południu, przy tłumnym udziale pobożnych, uroczyste nabożeństwa z kazaniem.

Na ulicach miasta rozpoczął się wieczorem ożywiony, niecodzienny ruch publiczności, który trwał noc całą. Ze wszystkich stron miasta spieszyły do jego wnętrza tłumy, owiane pełną nadzieją w lepszą przyszłość.

Kasyno i Koło literacko-artystyczne urządziło „Wieczór Sylwestrowy“ o bardzo urozmaiconym programie. Przedewszystkiem ogólnie podobała się wesoła operetka Offenbacha „Wesele przy latarniach“. Wykonawcy pp. Anna Csalówna. Bronisława Lutomirska, Helena Niwińska i p. Łuczyński, pod wytrawną reżyseryą p. Kliszewskiej zasłużyli na zupełne uznanie, a dowodem jego burzliwe oklaski, któremi nagrodzono amatorów. Orkiestrą dyrygował prof. Slawiczek. Na część koncertową „Wieczoru“ złożyły się produkcye wokalne pp. Krolickiej, Ożegalskiej i Freschla. W przerwach bawił publiczność wesołymi monologami artysta Teatru miejskiego p. Czaki a p. Kuczabińska zbierała oklaski za piękną deklamacyę.

O godzinie 12 w nocy nastąpiło bardzo uroczyste powitanie „Nowego Roku“.

Po skończonym programie publiczność rozproszyła się po obszernych salonach Kasyna i Koła, a przy dźwiękach 2 orkiestr bawiono się ochoczo do białego rana.

**— Wieczór autorów.** Na dochód K. B. K. odbędzie się w pierwszej połowie b. m. Wieczór autorów, w którym wezmą udział poeci, literaci i krytycy: Eminowicz, Dulębianka, Jedlicz, Kasprowicz, Krechowiecki, Pannenkowa, JE. hr. Piniński, Reflex, Schröder i Zbierzchowski, zapowiada się bardzo interesująco. Szczegółowy program Wieczoru podany będzie w dniach najbliższych.

Dochód, z onegdajszego wieczoru, który na podstawie pobieżnych obliczeń wynosi kilka tysięcy koron, będzie przeznaczony na zasilenie funduszu po literatach i artystach.

W Teatrze miejskim odbyły się tego dnia trzy przedstawienia. Ostatnie rozpoczęte o godz. 10·45 urządzono na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów. Dopiero około godz. 2 w nocy rozbawiona publiczność opuszczała mury teatralne, udając się do innych lokali rozrywkowych.

W dniu wczorajszym odbyły się we wszystkich kościołach solenne nabożeństwa na pomyślność Nowego Roku.

**— Dyrektor Heller a magistrat warszawski.** Dyrektor Heller otrzymał — jak nas uwiadomił — następującą depeszę z Warszawy: „Podana przez dzienniki wiadomość jest nieprawdziwa. Memoryał pana nie był wcale na porządku dziennym magistratu. Burmistrz *Chmielewski*“.

**— U Prezydenta dra Rutowskiego,** zjawili się wczoraj o godz. 12 w południe, zastępcy komisarza rządowego m. Lwowa dr. Schleicher i radca Dworu Fiedler, z Radą przyboczną, oraz dyrektor magistratu p. Bolesław Ostrowski, z gronem szefów departamentów, kierowników zakładów przemysłowych i urzędników, aby złożyć życzenia z okazyi Nowego Roku.

**— O bibliotekę dla przyszłego sztabu generalnego.** Komisya wojskowa Tymczasowej Rady Stanu, posiadająca poważny już zawiązek biblioteki tworzonej na użytek przyszłego sztabu generalnego armii polskiej, zwraca się niniejszem z gorącą prośbą do wszystkich posiadaczy dawnych książek i rękopisów wojskowych polskich, oraz map sztabowych i innych, o ofiarowanie ich lub sprzedaż do zbiorów bibliotecznych komisyi. Pożądane są szczególnie wszelkie dawne regulaminy, podręczniki wojskowe i mapy. Łaskawe zgłoszenia lub oferty (ewentualnie z podaniem ceny sprzedażnej) prosimy nadsyłać do zarządu biblioteki przy komisyi wojskowej (Warszawa, Królewska 35).

**— Z powodu zastoju transportowego** przyjmowanie pakietów do Krainy i Pobrzeża włącznie z Tryestem od 31 grudnia 1917 na razie do 5 stycznia 1918 włącznie zostało wstrzymane z wyjątkiem t. zw. „koniecznych“ pakietów, jakoteż pakietów pilnych, pakietów z drożdżami i przesyłek pieniężnych.

**— Dzieła sztuki, wylosowane na wystawie ociemniałych inwalidów,** muszą być podjęte w ciągu dwu tygodni, gdyż w przeciwnym razie przepadną na rzecz komitetu urządzającego tę wystawę. Podejmować je można codziennie od godziny 10 do 12 w południe i od 3 do 6 wieczorem w sekretaryacie przy ul. Akademickiej l. 17, parter (kancelarya komisarza giełdowego).

**— Z życia towarzyskiego.** W Wiedniu odbyły się przed kilku dniami zaręczyny dr. Henryka Jollesa, syna p. Bernarda Jollesa, dziennikarza, lwowskiego korespondenta *Neue Freie Presse*, z p. Henryką Weinberg, córką dyrektora Banku w Wiedniu.

**— Katastrofa kolejowa na linii Lwów-Wiedeń.** Dziś w nocy o godz. 2, pociąg pospieszny, zdążając z Wiednia do Lwowa najechał na pociąg osobowy obok miejscowości Hullein na Morawach. Lokomotywy obu pociągów uległy zdruzgotaniu, szereg wagonów bardzo poważnym uszkodzeniom, wiele osób odniosło poważne obrażenia, dwóch żołnierzy, jadących III. kl. zostało zabitych, a 8 rannych. Pociąg pospieszny z Wiednia nadszedł wskutek tego do Lwowa z dość znacznem opóźnieniem.

**— Kradzież w konsumie profesorskim.** Wczoraj między godz. 9—10 wieczorem odkryto kradzież materyj sukiennych w konsumie profesorskim, mieszczącym się w kamienicy przy ul. Podwale l. 3. Złożone przez zarząd konsumu sprawozdanie co do wysokości szkody, wymienia sumę około 40.000 K. Policya śledzi sprawców.

**— Signum temporis.** Jednoroczny ochotnik kapral dr. Z. N. przyszedłszy onegdaj wieczorem do pewnej kawiarni powiesił płaszcz swój na wieszadle przy wyjściu. Po jakimś czasie, chcąc wydostać z kieszeni zapalniczkę, podszedł do wieszadła i spostrzegł, że ktoś już gospodarował w kieszeniach. Nie wziął jednak ani pularesu, ani pudełka z cukierkami lecz tylko... dwie kromki białego chleba, które dr. N. wziął z sobą — jak zwykle — z menaży na śniadanie.

**— Pomysłowość bandytów lwowskich.** Jak już donieśliśmy w jednym z ostatnich numerów *Gazety*, pojawiło się we Lwowie 7 fałszywych oficerów, którzy nie tylko w naszem mieście, ale też w Czerniowcach. Kielcach, Przemyślu i w innych miastach zadziwiali organa bezpieczeństwa i policyi wojskowej śmiałością w wykonaniu oszukańczych przedsięwzięć.

Onegdaj policya tutejsza wpadła na ślad jednego z bandytów, który w przebraniu kapitana armii austryackiej, bawił u swoich znajomych w pewnym domu przy ul. Ormiańskiej. Policya lwowska jeszcze tej samej nocy zarządziła obławę, następując na ślady bandyty. Prowadziły one do Przemyśla. Zawiadomione o pojawieniu się fałszywego kapitana władze policyjne i wojskowe odszukały „kapitana“, którego aresztowano i zakutego w kajdanach osadzono w więzieniu.

Aresztowany jest znany i kilkakrotnie karany więzieniem, notowany włamywacz N. Czechak.

**— Zmarli.** W Warszawie zmarł dr. Władysław Sas Saski, jeden z ostatnich wychowańców Szkoły głównej, uczestnik powstania narodowego z 1863 r. Zmarły był założycielem najstarszej warszawskiej lecznicy i zyskał szerokie uznanie jako głośny i bardzo humanitarny lekarz.

W Poznaniu zmarł ś. p. Witold Chrzanowski, ziemianin z Gołębowa, licząc lat 36. Przez dwa lata pełnił służbę wojskową na froncie, jako oficer artyleryi. Tam skutkiem trudów przebytych nabawił się ciężkiego cierpienia sercowego, które stało się przyczyną przedwczesnej śmierci. Był to dzielny rolnik, obywatel i człowiek prawy, który pozostawia po sobie jak

najlepszą pamięć. Pisma poznańskie poświęcają mu serdeczne wspomnienia pośmiertne.

— **Oszuści.** We Lwowie rozpoczął się obecnie nowy okres rabunków, napadów i włamań, dokonywanych z wielką śmiałością i precyzyą. Władze policyjne czynią wszelkie wysiłki, aby przeciwdziałać temu stanowi rzeczy, ale protokoły policyjne wykazują z każdym dniem większą ilość popełnianych we Lwowie włamań i rabunków.

W noc Sylwestrową zdarzył się następujący wypadek: W pewnym domu, nie zażywającym, nawiasem mówiąc, dobrej opinii, urządzono zabawę taneczną w ścisłem gronie. Na przełomie starego i nowego Roku, przybył do owego domu oficer noszący odznaki pułku lotniczego i wszczął z obecnymi awanturę. Po chwili oficer ów wyszedł, ale wrócił wnet z dwoma agentami policyjnymi, którym polecił przeprowadzić w domu szczegółową rewizyę. W czasie poszukiwań zakwestyonowano 2.200 koron, a właścicielce tych pieniędzy kazano się zgłosić do policyi. Okazało się jednak, że tak oficer-lotnik, jak też obaj agenci policyjni byli fałszywi, a właścicielka 2.200 koron padła ofiarą rafinowanego oszustwa.

Władze sądzą, że i w tym wypadku bohaterami sensacyjnego zajścia, są owi fałszywi oficerowie, za którymi odbywa się energiczny pościg.

— **Strzelanina na ulicy Gródeckiej.** W poniedziałek o godzinie 2 po południu patrol policyjny zauważył w ul. Gródeckiej chorążego armii austryackiej, który wydał się żołnierzom policyjnym mocno podejrzany. Gdy wachmistrz policyi w sposób regulaminem wojskowym przepisany, zażądał papierów legitymacyjnych, chorąży energicznie przeciw temu zaprotestował i cofając się, dobył rewolweru. grożąc nim ścigającym. Chorąży skorzystał z chwilowego zamieszania, cofnął się jeszcze o kilkanaście kroków wstecz i oddawszy trzy strzały w kierunku policyantów, rzucił się do ucieczki i znikł w zaułkach.

Wszelkie poszukiwania policyi i publiczności, która zoryentowawszy się o co idzie, była, o ile można, pomocną organom policyjnym, nie wydały dodatniego wyniku.

Zaraz w ciągu popołudnia zarządzono za chorążym energiczny pościg, ponieważ nie ulegało wątpliwości, że należy do grupy bandytów, o których piszemy na innem miejscu. Władze policyjne w porozumieniu z władzami wojskowemi zarządziły ściślejszą kontrolę papierów na dworcach kolejowych i rogatkach i można przypuszczać, że „chorąży“ nie wyjechał ze Lwowa. Na tej podstawie od bywająsiędalsze rewizye i aresztowania osób, wmieszanych w tę sensacyjną sprawę. Policya jest na tropie.

— **Nowe Towarzystwo polskie w Przemyślu.** W *Echu Przemyskiem* czytamy: Komitet opieki nad opuszczoną młodzieżą przystępuje do założenia stałego stowarzyszenia, które będzie nosić nazwę „Stowarzyszenie opieki nad rzymsko-katolicką młodzieżą miasta Przemyśla“. Walne zgromadzenie, na którem ma się ukonstytnować zarząd stowarzyszenia, odbędzie się dnia 16 stycznia.

— **Straż ziemi Chełmskiej.** Z inicyatywy Macierzy szkolnej w Chełmie powstaje organizacya bezpartyjna pod nazwą „Straż ziemi chełmskiej“, dla skupienia wszystkich sił polskich do walki z tym, ktoby chciał widzieć ziemię chełmską oderwaną od Polski. Projekt ten jest przyjęty z zapałem przez wszystkie bez wyjątku instytucye polskie.

— **Teatr polski w Łodzi.** Z Łodzi piszą do *Kuryera Warszawskiego*: Teatr polski w Łodzi, prowadzony energicznie przez pp. Franc. Frączkowskiego i Stanisławskiego, b. artystów sceny krakowskiej, zdobywa sobie coraz większe uznanie. Repertuar utrzymany jest na odpowiednim poziomie artystycznym: obok arcydzieł klasycznych są tam rzeczy współczesne, oryginalne i tłumaczone.

W sezonie bieżącym wystawiono: „Dziady“ Mickiewicza, „Kordyana“ Słowackiego. „Noc listopadową“ Wyspiańskiego, „Sluby papieńskie“ Fredry, „Naszych najserdeczniejszych“ Sardou, „Zasadzkę“ Kistemaeckersa, „Idyotę“ Dostojewskiego, „Serwis galowy“ Kozłowskiego“, „Tamtego“ Zapolskiej, „Starzy i młodzi“ Hajo (z węgierskiego), „Kaligulę“ Rostworowskiego i „Tadeusza Kościuszkę“ Wojnarowskiej.

Nowa dyrekcya zapoczątkowała przedstawienia popołudniowe w soboty dla młodzieży szkolnej. Wielkie powodzenie zdobyła sztuka W. L. Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“; 18 przedstawień tej sztuki zakupiło miasto i rozdało bilety dziatwie szkolnej.

Z personalu artystycznego wyróżnili się, prócz dyrektorów: pp. Arkawinówka, Adam-Munclingrowa, Falecka, Morska, Wierzejska, Nowakowski, Trzywdar i inni. W najbliższym czasie wystawić ma teatr łódzki „Księcia niezłomnego“ i „Hamleta“, a w dniu 28 b. m. dyrekcya teatru, pragnąc uczcić niepożyte zasługi Rapackiego, urządziła dlań jubileuszowe przedstawienie, na którem dany był „Pan Jowialski“.

Teatr w Łodzi cieszy się stale poparciem miasta, które uchwaliło subwencye, poczyniło teatrowi ułatwienia w sprawie opału i t. d. Jak słychać, ma z czasem nastąpić umiastowienie teatru, czego w interesie sztuki i pracowników tej sceny szczerze życzyć sobie należy.

# Notatki literacko-artystyczne.

**Z muzyki.** Po rozmaitych przejściach w roku 1917 — niemniej pamiętnym niż poprzednie lata wojenne — mieliśmy co najmniej ostatnie chwile uprzyjemnione i opromienione blaskiem potężnego artyzmu wykonawczego: muzykalny Lwów zachwycał się w wieczór św. Sylwestra grą słynnego skrzypka Hubermana. Zainteresowanie się publiczności było tym razem niezwykłe, wystarczy zaznaczyć, że obszerna (a dość zimna i bardzo niewygodna) sala Filharmonii nie mogła pomieścić tych wszystkich, którzy pragnęli uczestniczyć w tej biesiadzie artystycznej. Huberman grał już niejednokrotnie na lwowskiej estradzie, lecz niewiem czy kiedykolwiek wyszła z pod tego czarodziejskiego smyczka interpretacya pod względem wielkości tonu, powagi stylu i wirtuozowstwa w prowadzeniu polifonii, również imponująca jak Bacha Adagio i Fuga C-dur. Mistrzowskie wykonanie tego utworu wymieniam na pierwszem miejscu, jako najbardziej godne podziwu, bez względu na to, że bardziej elektryzująco działał na szerszą publiczność Mendelsohna koncert E-moll. Jasnem jest, że przystępna popisowość i brawura tego przepięknego i ogólnie znanego dzieła łatwiej trafiają do przekonania słuchaczów. Lecz tu jak tam niezachwianą ani na chwilę była potęga tej fascynującej sztuki wykonawczej Hubermana. Olimpijski spokój jego gry, aczkolwiek uczuciowej a częstokroć nawet namiętnej, stoi zawsze ponad techniczną stroną interpretacyi, chociażby ona nastręczała trudności karkołomne, pozornie nie dające się pokonać. O tem wzorowem podporządkowaniu tej bajecznej techniki, tak nieskazitelnie przejrzystej, świadczyła najwymowniej transkrypcya Sarasatego na tematy z „Carmen“ Bizeta, odegrana z porywającą werwą. W niej olśniewał słuchaczów zarazem znakomity artysta całym arsenałem sarasatowskich sztuczek skrzypcowych, że tylko wspomnę o owych niezrównanie pięknych flażeoletach, rzucanych z taką „maëstrią“ i w najszybszem tempie, jakoby niechcąco.

Najwyższa zaleta Hubermana, (czyli uduchowienie jego gry odznaczającej się tak wspaniałem prowadzeniem kantyleny) zajaśniała w całej pełni w utworze Bacha oraz w rozpoczynającej [illegible]dukcyę sonacie Brahmsa. Program zapowiad[illegible] — co prawda — sonatę Tartiniego i niewiem, czy który z mało muzykalnych słuchaczów nie czekał daremnie na dźwięki z „Trille du diable“. Zmiany w programach — zdarzają się one najczęściej na koncertach śpiewaków, którzy zazwyczaj w ostatniej chwili układają porządek i treść produkcyi — należą do największych plag XX-go wieku. Doszło niestety do tego, że program drukowany służy li tylko do bałamucenia publiczności... Towarzysz słynnego skrzypka, p. Paweł Frenkel, pianista posiadający znaczną technikę i sporo muzykalnego zrozumienia, przyczynił się jako solista i dzielny akompaniator do powodzenia onegdajszego wieczoru. Jego nieraz gorączkowo przyspieszane w Brahmsa G-moll rapsodyi tempa świadczyły o bujnym temperamencie i tylko przez małą chwilę zaćmiewały wrażenie jego gry, w całości dodatnie. Oceniając grę tego pianisty, wypada lojalnie zaznaczyć, że brzmienie fortepianu koncertowego, któremu widocznie zmiana temperatury i podróż do Filharmonii nie wyszły na dobre, nie mogły ułatwić odniesienia sukcesu osobistego. Partyę fortepianową w sonacie Bramsa odegrał p. Frenkel doskonale. — Publiczność darzyła Hubermana, zwłaszcza pod koniec produkcyi, entuzyastycznymi oklaskami.

*Fr. Neuhauser.*

**Przedstawienie teatralne** na dochód rodzin internowanych Legionistów, które miało odbyć się w piątek dnia 4 b. m., zostaje z przyczyn technicznych odłożone na przyszły poniedziałek dnia 7 b. m., o godzinie 3-ciej po południu. Bilety, które sprzedaje kasa teatralna, zakupione na piątek, są ważne na przyszły poniedziałek.

### Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godzinie 7-mej wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Kalmana. — We czwartek o godzinie 7-mej wieczorem „Łucya z Lammermooru“, opera w 5 aktach Donizettiego. Występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza i Okońskiego. — W piątek o godzinie 3-ciej po południu „Przedstawienie na dochód wdów i sierot po Legionistach“. — W piątek o godzinie 7-mej wieczorem (nowość) „Romans pana kasyera“, komedya w 3 aktach Flers'a i Caillavet'a. — W sobotę o godz. 3-ciej po południu dla młodzieży szkolnej „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Przybylskiego, z Nowackim i Okornickim w głównych rolach. — W sobotę o godz. 7-mej wieczorem „Niobe“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa z Dorą Helen w tytułowej roli. — W niedzielę o godz. 3-ciej po południu „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach Łucyana Rydla. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Występ Fr. Freschla i Tad. Łowczyńskiego. Partyę Carmen śpiewa Jadwiga Hodakowska. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „„Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego. Występ Ireny Bohuss, Tad. Łowczyńskiego i Ad. Okońskiego. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Mignon“, opera w 4 aktach Thomasa Występ Ady Sari-Szayerównej i Tad. Łowczyńskiego.

# Muzeum wawelskie.

Z kierownictwa restauracyi Zamku na Wawelu otrzymujemy następujące informacye:

Od lat kilkunastu, od zwrócenia Wawelu na własność krajowi, wre prawdziwie mrówcza praca nad odnowieniem Zamku nad przywróceniem mu królewskiej świetności, nad doprowadzeniem do ładu także wzgórza i nad zatarciem tak licznych śladów niedawnej jeszcze gospodarki. Z natury rzeczy pośród zajęć tych wysuwa się na plan pierwszy zbadanie jednej z najstarszych warowni polskich, która — jak mało innych — doznała w ciągu wieków mnogich przemian wskutek przebudowy i dobudowywań. Wiele pierwotnych znamion architektonicznych i kulturalnych zatarły wpływy nowe, niwelujące nierzadko skrzętnie wszelkie cechy stare. Drobne zaledwie, ale tem cenniejsze po nich ślady zostały z czasem przykryte nowymi murami, lub dostały się pod powierzchnię ziemi, przypadkiem zakopane, lub umyślnie zasypane i te właśnie są wymownem świadectwem wyglądu niegdyś zespołu budowli Zamkowych i przejawów sztuki i przemysłu w minionych stuleciach. Zbytecznie chyba tłumaczyć aż nadto widoczną wartość wydobytych z głębi ścian i piwnic, tudzież z warstw wzgórza wawelskiego zabytków, na które jednak dotąd stosunkowo mało zwracano baczniejszej uwagi i nie wiele starano się o ich pieczołowitą konserwacyę.

Z inicyatywy obecnego kierownika odbudowy Zamku królawskiego na Wawelu [illegible] wołano do życia „Muzeum wawelskie“, [illegible] rem znajdą pomieszczenie i ochronę przed dalszem zniszczeniem wszystkie starożytności, związane z dziejami. „Akropolisu polskiego“. Celem nowej instytucyi jest zobrazowanie, o ile możności najpełniejsze, historyi Wawelu od czasów najdawniejszych, poprzez lata niewoli, przez stadya odbudowy aż do chwili, kiedy oścież bram wjazdowych powitają nowego władcę. Na kustosza Muzeum powołano archeologa, p. Włodzimierza Antoniewicza, którego pierwszem zadaniem będzie uporządkowanie i inwentaryzacya zyskanych dotychczas okazów, oraz prowadzenie już od przyszłej wiosny dalszych badań wykopaliskowych.

Na bogate zbiory złożyły się przedewszystkiem cenne wykopaliska ceramiczne, numizmatyczne, starodawnej broni i sprzętów domowych; dalej kolekcye graficzne, obejmujące widoki Wawelu z różnych stuleci, liczne zdjęcia architektoniczne i fotograficzne z lat ostatnich, plany odbudowy fasad i wnętrza, oraz projekty i modele dekoracyi i urządzenia sal; wreszcie celniejsze obrazy stare i współczesne, wyobrażające zarówno widoki ogólne i szczegóły Wawelu, jak również koncepcye fantazyjne, rekonstruujące wygląd jego w najrozmaitszych fazach rozwojowych. W skład muzeum powinno słowem wejść wszystko, co ma jakikolwiek związek z dziejami siedziby królewskiej. Przy muzeum będzie także utworzone „archiwum wawelskie“, gromadzące wszelakie materyały pisane i drukowane, tak większe dzieła, jak i nawet drobne wycinki dziennikarskie, odnoszące się do dziejów Wawelu. Tymczasem, zanim przeznaczone na muzeum i archiwum sale będą odnowione, zarząd ma zamiar urządzać wystawy peryodyczne poszczególnych działów. Tak n. p. po otwartej obecnie wystawie planów i modeli odbudowy Zamku projektu prof. Szyszki-Bohusza, Akropolisu Wyspiańskiego i dekoracyi wnętrza W. Jastrzębowskiego, nastąpi niebawem ekspozycya zbiorów ceramicznych, wśród których wzbudzi zapewne zainteresowanie jedna z pierwszorzędnych kolekcyj rzadkich kafli polskich od XVI.—XVIII. w.

Rzeczą jeno kraju, społeczeństwa całego jest poprzeć usiłowania zarządu i przyjść mu z wydatną pomocą przez ofiarowanie, oddanie w depozyt, albo przez zaoferowanie wszelkich, nawet drobnych muzealiów i archiwaliów, oczywiście jedynie związanych z historyą lub wyglądem Wawelu. Rozwój bowiem i losy tej nowej instytucyi zależeć będzie przedewszystkiem od zrozumienia jej wartości i roli przez ogół, od jej moralnego i materyalnego poparcia przez społeczeństwo.

# TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Z Najwyższego Dworu.

**Wiedeń,** 2 stycznia. Najj. Pan przybył wczoraj o godz. 8 rano do Badenu i wysłuchał cichej Mszy św., poczem przyjął zwyczajne sprawozdania. Następnie przyjął gratulacye bawiących w Wiedniu Członków Domu Cesarskiego.

### Odznaczenia.

**Wiedeń,** 2 stycznia. Najj. Pan nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności z mieczami, w uznaniu znakomitych i pełnych poświęcenia usług wobec nieprzyjaciela w służbie sanitarnej Sabinie Pietrusiewicz, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności za znakomite usługi w służbie sanitarnej w obliczu nieprzyjaciela dr. Wiktorowi Grelczyńskiemu z Przemyślan, dr. Oskarowi Hoffnerowi z Brodów, komisarzowi powiatowemu Zbigniewowi Iczewskiemu, koncepiście sanitarnemu dr. Henrykowi Milgromowi w Rohatynie, dr. Emilowi Tiegermannowi w Drohobyczu i dr. Franciszkowi Obmińskiemu we Lwowie.

### Mianowanie.

**Wiedeń,** 2 stycznia. Najj. Pan zamianował radcę Namiestnictwa, Macieja Biesiadeckiego radcą Dworu.

### Życzenia noworoczne w Burgu.

**Wiedeń,** 2 stycznia. *Korr. Wilhelm* donosi: Odpowiednio do powagi chwili gratulacye noworoczne dla Najj. Pana i Najj. Pani przyjmowane były w Burgu w sposób jak najskromniejszy.

### Z polskiego Ministerstwa handlu.

**Warszawa,** 2 stycznia. Minister handlu, według ustalonego już planu, podzielił swój resort na 3 główne działy: górnictwo, hutnictwo, oraz kolej i komunikacya. Na czele tego ostatniego działu stanie wezwany przez Rząd polski p. Chodkiewicz, dotychczasowy wice-szef sekcyi przemysłowej galicyjskiej Centrali odbudowy kraju.

### Roździał papieru gazetowego.

**Wiedeń,** 2 stycznia. Rozporządzenie, które się dziś ukazało w *Dzienniku praw państwa* i w *Wiener Ztg.* w sprawie rozdziału papieru gazetowego, ustala w następujący sposób zarządzony na podstawie rozporządzenia Ministerstwa z 12 marca 1917 wymiar papieru dziennikarskiego na miesiąc styczeń 1918: Przy ilości miesięcznej aż do 10 wagonów 35 prc., przy ilości miesięcznej aż do 20 wagonów 40 prc., przy ilości miesięcznej ponad 20 wagonów 45 proc. tych ilości. W sprawie dopuszczalnego rozmiaru zadrukowanej powierzchni tekstem, tudzież w sprawie rozmiaru wydań niedzielnych i świątecznych, pozostają w mocy postanowienia dotychczasowe.

### Dr. Kühlmann w Warszawie.

**Warszawa,** 2 stycznia. Sekretarz stanu dr. Kühlmann w przejeździe do Berlina bawił przez kilka godzin w Warszawie, gdzie odwiedził członków Rady Regencyjnej: Arcybiskupa ks. Kakowskiego, ks. Lubomirskiego i Ostrowskiego, tudzież złożył bilety przedstawicielom władz okupacyjnych niemieckich, którzy później — jak donoszą dzienniki — odwiedzili poselstwo niemieckie, jak wiadomo, od 3 lat zupełnie zrabowane.

### Atak obłędu w kinie.

**Kielce,** 2 stycznia. Podczas przedstawienia w kinie „Fenomenu“, jeden z żołnierzy dostał nagle obłędu. Mianowicie w chwili, gdy rossyjski szpieg usiłuje zniewolić ofiarę swych intryg w wyświetlanym dramacie, żołnierz ów nagle porwał się z miejsca i dobywszy bagnetu rzucił się z nim w stronę ekranu, ponieważ jednak bagnetem nie mógł dostać płótna, porwał krzesło i rzucił niem w ekran. Zajście to wywołało bardzo silne wrażenie i popłoch wśród publiczności. Żołnierza uspokojono i oddano go w ręce lekarza.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

## Kuratele.

P. XI. 321/16 (6). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Przemyślu z dnia 29 listopada 1917 L. XI. 10/16 (5) pozbawiono całkowicie własnowolności Antoniego Urbana zamieszkałego w Ujkowicach a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Jakóba Urbana zamieszkałego w Ujkowicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Przemyśl, 29 listopada 1917. (5942)

## Amortyzacye.

Nc. I. 1102/17 (4). Aufgebotsedikt. Auf Antrag des Herrn Seehofer Leutnant-Rechnungsfürer bei der Liquidirungsgruppe der k. u. k. Intendanz des 2 A. K. in Tarnów wird das Verfahren zur Amortisierung der dem Antragsteller angeblich in Verlust geratenen 2 Teilzahlungsscheine über je Nominale 200 K. der IV. 5½% österreichischen Kriegsanleihe (40 jährige) Nr. 58753 und Nr. 58754 eingeleitet. Der Inhaber dieser Teilzahlungsscheine wird daher aufgefordert seine Rechte binnen 6 Monaten geltend zu machen, die Teilzahlungscheine bei Gericht vorzuweisen oder Einwendungen gegen den Antrag zu erheben, wiedrigenfalls nach fruchtlosen Ablauf der Frist von 6 Monaten geltend zu machen, die Teilzahlungsscheine für Kraftlos erklärt würden.

K. k, Bezirksgericht, Abteilung I.

Tarnów, am 10 Dezember 1917. (4764)

## Wyroki prasowe.

Nr. 295. (6000)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Marburg, hat mit dem Erkenntnisse vom 20 Dezember 1917, Pr. VI 5 17, die Weiterverbreitung der Nummer 2 der Zeitschrift: „Deutscher Montag" vom 17 Dezember 1917 wegen des Artikels; „Das schwankende Österreich"; der Stellen von „und fragen, wie" bis „vollgewachsen ist"; von „Diese amtliche Meldung" bis „Welt schaffen"; von „jene Männer" bis „ausweichen und daß" und von „Wenn schon" bis zum Schluße des Artikels: „Wie lange noch?": des zweiten und dritten Absatzes der Notiz: „Wer die landwirtschaftlichen Interesse versorgt" und des zweiten Absatzes der Notiz; „Man hat hier revolutionäre Gedanken an die Wand gemalt!" nach § 63, 65 a und 300 St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Leitmeritz hat mit dem Erkentnisse vom 21 Dezember 1917, Pr. 6/17, die Weiterverbreitung der Nummer 143 der Zeitschrift: „Deutsche Zeitung" vom 17 Dezember 1917 wegen der Stelle von „Die czechischen Rundschreiben" bis „nicht anzunehmen" des Artikels: „Eine deutsche Mahnung" nach § 302 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 21 Dezember 1917, Pr. 11 17, die Weiterverbreitung der Nummer 51 der Zeitschrift: „Cervanky" vom 19 Dezember 1917 wegen der Stelle von „Timble" bis „stempel" des Artikels: „Z Vrsovic" nach § 303 St.-G. verboten.

## Licytacye.

E. 718/17 (4). Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej gal. Kasy oszczędności we Lwowie, odbędzie się dnia 17 stycznia 1918, o godz. 9 przed południem, w biurze Nr. IV., na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya ks. gr. Kleparów lwh. 333 dom jędnopiątrowy z parcelą budowlaną. Wartość szacunkowa 32.408 kor. 61 hal. Najniższa oferta 16.205 kor. Do realności powyższej należą następujące przynależności: budynek parterowy w podwurzu, piwnica, studnia oszacowane na 12 600 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział IV.

Lwów, 28 października 1917. (5850 2—3)

E. IX. 342/7 (6). Na wniosek Maryi Marekowskiej i dr. Władysława Marekowskiego jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 16 stycznia 1918 o godzinie 10 przed południem w sądzie powiatowym cywilnym ul. św. Jana 22, w Krakowie w biurze Nr. 44 licytacya realności lwh. 176 gm. kat. Kraków Dz. IV. składającej się z domu narożnego dwupiątrowego położoneg na pb. lk. 263 przy zbiegu ul. Siemiradzkiego lk 2 i Łobzowskiej obsz. 431·7 m. kw. oraz parc. ogrodowa lk. 264 obsz. 152 3 m. kw. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 118.494 kor. Najniższa orerta 59.247 kor. Do realności lwh. 176 należą jako przynależności klucze nieuchwytnej wartości.

C. k. Sąd powiatowy, cyw., Oddział IX.

Kraków, 8 grudnia 1917. (6015 1—3)

## Konkursa.

L. 671. (4)

Konkurs.

Urząd miejski w Tłumaczu rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą 600 kor. rocznie i wolną praktyką. Posada nadana będzie prowizorycznie, po roku nastąpić może stabilizacya. Termin do wnoszenia podań do końca stycznia br.

Tłumacz, dnia 29 grudnia 1917.

## Rozmaite obwieszczenia.

Praes 23.628 13 N. M./17. Ogłoszenie. C. k. notaryusz dr. Kazimierz Więckowski przeniesiony z Czarnego Dunajca do Kalwaryi ukończa urzędowanie w Czarnym Dunajcu w dniu 31 grudnia 1917 r. a obejmuje urząd notaryusza w Kalwaryi w dniu 1 stycznia 1918 r.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, 24 grudnia 1917. (5994 2—3)

Prez. 4442/18 P./17. Jego Excelencya Pan Prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla pierwszej zwyczajnej dnia 25 lutego 1918 o godzinie 9 rano rozpocząć się mającej kadencyi Trybunału sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Sanok c. k. Prezydenta tegoż sądu Stanisława Obertyńskiego przewodniczącym, zastępcami jego Radcę wyższego sądu krajowego Franciszka Ksawerego Brzozowskiego tudzież Radców wyższego sądu krajowego Jana Hroboniego, Augusta Bezuchę, Gabryela Rottera, Stanisława Kirchnera i Stanisława Słotołowicza.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Sanok, dnia 31 grudnia 1917. (5 1—3)

C. III. 143/17 (1). Przeciw Michałowi Janikowi ze Sopotni wielkiej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żywcu przez Agnieszkę z Prochowników Pawlik pozew o ojcostwo i alimenta. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 18 grudnia 1917 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Michała Janika ustanawia się pana Mateusza Łysienia zwanego Mikołajkiem w Sopotni wielkiej kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Michała Janika w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żywiec, 28 listopada 1917. (6010)

Cg. VII. 28/17 (1). Przeciw Teodorowi Łazareńko Andrzeja, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Śniatynie przez Kalmana Manharda z Rusowa pozew o zapłatę kwoty 950 kor. Na podstawie tego pozwu wyznaczona została w tut. c. k. sądzie audyencya do ustnej rozprawy na dzień 18 stycznia 1918 o godz. 9 rano w sali rozpraw Nr. II. Celem strzeżenia praw Teodora Łazareńko Andrzeja ustanawia się kuratorem p. Eliasza Wachninka sekretarza gminnego w Rusowie.

Tenże kurator zastępować będzie Teodora Łazareńko Andrzeja w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeńswo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Śniatyn, 20 grudnia 1917. (7 1—3)

## Doniesienia prywatne.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.